

*Niechże ten, kto je, nie pogardza tym, który nie je,
a kto nie je, niech nie osądza tego, który je.*

Rzym. 14,3

W listopadzie 2019 r. usłyszeliśmy o epidemii w ChRL (a wkrótce pandemii) choroby układu oddechowego spowodowanej wirusem SAR-CoV-2. Media prześcigały się w rysowaniu apokaliptycznych wydarzeń. Część relacji i obrazów była świadomie zmanipulowana (najgłośniejsza sprawa to wielokrotnie pokazywane zdjęcia rzekomo zmarłych *na straszną zarazę* we włoskim Bergamo, w rzeczywistości ukazujące trumny imigrantów, którzy utopili się w czasie przepływania M. Śródziemnego w 2013 r.).

Władze RP, podobnie jak większość państw na świecie, wprowadziły ostre i czasami absurdałne ograniczenia, jak np. zakazy wstępu do lasów i parków. W konsekwencji wdrożono bardzo surowe kary dla osób łamiących ograniczenia. Jak się jednak okazało, nie zawsze obejmowały one ludzi z obozu rządzącego – głośny przypadek wicepremiera Kaczyńskiego, który odwiedzał cmentarz w czasie zakazu odwiedzania czy późniejsze medialne doniesienia o ministrze Szumowskim i prezesie TVP Kurskim podróżującymi podobno w okresie swojej kwarantanny.

W marcu 2020 r. ulice miast (i wsi) opustoszały. Ludność masowo wykupywała towary żywnościowe oraz chemiczne i zamykała się w domach. Od 12 marca nastąpiła przerwa w edukacji; po dwóch tygodniach rozpoczęto, początkowo nieporadnie, z wielkimi trudnościami, nauczanie zdalne. Również część pracowników rozpoczęła pracę zdalną. Przychodnie lekarskie zamknęły się, a zdeorientowani pacjenci byli kierowani na e-porady. Szpitale zakazały odwiedzin, w tym i dla rodzin osób śmiertelnie chorych, które musiały umierać w samotności lub w obecności ubranych w skafandry -jak kosmonauci- pracowników służby zdrowia. Szacuje się, że w samym Londynie zmarło samotnie w domach 700 starszych osób, które nie otrzymały lub nie zdecydowały się na wezwanie pomocy medycznej.

27 lipca 2020 r. we włoskim Senacie sędzia Angelo Giorgino, jeden z założycieli stowarzyszenia „l'Eretico”, grupującego około 2000 „heretyckich” -wobec oficjalnej narracji- naukowców, lekarzy i prawników, powiedział: *Zmusili nas do akceptacji wielu rzeczy, których w normalnych warunkach nigdy nie zaakceptowalibyśmy – gdyby nie owa strategia terroru, która przekonała nas o tym, że zagraża nam straszliwie śmiertelny wirus! I cóż za przypadek, że teraz – jak na Mesjasza – musimy czekać na bezużyteczną szczepionkę...*

[1](#)

Sędziemu Giorgino wtórował inny członek stowarzyszenia, wirusolog i specjalista z zakresu medycyny sądowej Pasquale Bacco, który przygotowywał oskarżenie do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości: *To było jak leczenie cukrzycy cukrem. Wprowadziliśmy we Włoszech karę śmierci, umieszczając pacjentów zainfekowanych Covidem w domach opieki dla seniorów, tj. w bezpośrednim kontakcie z grupą docelową wirusa, czyli osobami starszymi i schorowanymi. Nie tylko że skazaliśmy ich na śmierć, ale także na straszną śmierć – tj. w całkowitej samotności*

– podsumowuje–

że nikt za nic nie przeprosił. Zastosowano niewłaściwe terapie i nikt nie powiedział „pomylił się”

[2](#)

Nie jestem lekarzem ani biologiem, więc nie znam się na chorobach ani ich leczeniu. Od lat jednak uważnie słucham mediów i nie pamiętam tak zmasowanej akcji straszenia ludzi. Wspomniane manipulacje i wprost kłamstwa o zagrożeniu *strasznym wirusem* wniosły wiele wątpliwości co do zaufania przekazowi głównych mediów. Jako dla naukowca (historyka) nie do przyjęcia była mi postawa wykluczania badaczy zadających politykom i „rządowym” lekarzom niewygodne pytania, jak to się miało choćby z prof. Ryszardem Rutkowskim z Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku

[3](#)

W następnym roku władze TVP uznały, że nie-

Warto rozmawiać

z „antyszczepionkowcami”

[4](#)

Ciepły zbor ewangeliczny w Polcu (i na świecie) uległ przed atakującą zarazą, wszystkie musiały się podporządkować ograniczeniom do 5 osób. Tylko w maju 2020 r. zaczęliśmy się spotykać u nas na dworze, prosząc zborowników o niepozostawianie samochodów poza ogrodzeniem, by nie prowokować „zyciowych”. Byliśmy jak pod okupacją, w podziemiu.

W tym czasie trwała kolejna zmasowana akcja medialna wskazująca, że jednak jest ratunek. Jeden ze znanych mi starszych zaleźni przyszedł powiedzieć: „Aby tylko dojechać do szpitala”. W grudniu 2020 r. pierwszy „zwiedziciel” (jak niecierpliwie, a prawie za wielkie pieniądze, trwała akcja promocyjna Cezarego Pazury) w Polcu „dali się zaszczepić”. Początkowo nastąpił prawdziwy wyścig: pamiętna sprawa zaszczepienia znanych aktorów „poza kolejną” bardzo

oburzyła ogólną media, zwłaszcza, że było to aktywnie kontestujące. Stwierdzenie o zaszczepieniu dopuszczano kolejną grupę społeczną, a niektóre przymusowo miały je przyjmować.

1. Nie wiedzieliśmy, czy nie stracimy pracy...

wiele mniej (w Polsce 22,5 min to osoby

w pełni zaszczerpane - w tej sytuacji drugi grupa jednokrotnie niegłoszą. Tęcza, czasu i dyskusji, by prawidłowo ocenić zarówno stopę i ich funkcjonowanie.

